Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 4 Kraków, niedziela 6 stycznia 1924 Rocznik XXXIII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.

Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 5,000.000 M

Tygodniowo w Krakowie 500.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Megalomanja narodowa

Prof. Jan Stanisław Bystroń ogłosił w krakowskim „Przeglądzie Współczesnym" obszerną i niezwykle interesującą rozprawę p. t. „Megalomanja narodowa". — Prof. Bystroń bada źródła, formy i skutki tego wszechświatowego zjawiska, które polega na nadmiernem poczuciu własnej wielkości i roli dziejowej. Autoidealizacja znalazła też uzasadnienie w różnych teorjach naukowych, na potrzebę tego uczucia tworzonych. Ponieważ rozprawa prof. Bystronia daje rzadkiej świetności wyjaśnienie formowania się teorji megalomanji plemiennej czy narodowej w różnych społeczeństwach, od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej, postaramy się tu jaknajzwięźlej streścić jego wywody, by czytelnik mógł zdać sobie sprawę z doniosłości sprawy.

Wszystkie ludy pierwotne patrzyły na swój kraj, jak na „centrum świata". Dana grupa, trzymając się zdala od innych, siebie ponad inne wynosiła. Mieszkańcy Hajti uważają, że początkiem wszelkiego stworzenia była ich wyspa i że z jaskiń jej dopiero wyszły słońce i księżyc. Wedle pojęć starojapońskich wyspa Nippon była centrum świata i najpierw stworzona została. Chiny noszą oficjalną nazwę „kraju środka", Czungkwo, a środek Chin, miasto Lovang, dziś Honanfu uważane było za środek całego świata. — W Persji władca nosi tytuł „środek świata". W religii żydowskiej „środek świata" odgrywał od dawna wielką rolę. Było niem Jeruzalem. Z podobnemi pojęciami spotykamy się i u greków. Delfy było to omfalos gos — pępek ziemi. Świat chrześcijański w kontynuacji pojęć żydowskich widział również „środek ziemi" w Jerozolimie i to na Golgocie, jako miejscu męki Chrystusowej. We Francji średniowiecznej królestwie St. Denis, potem Paryż, uważane były za środek świata, ale później światopogląd chrześcijański zwyciężył i Ziemia Święta, Jerozolima uchodziła za środek i początek świata, dopóki nie rozpowszechniły się wśród szerokich warstw przekonania o kulistości ziemi, wobec czego zagadnienie środka straciło aktualność społeczną.

Pierwszym tedy, najdawniejszym źródłem szczególnej dumy plemiennej było poczucie „środkowości". A stąd — uzasadnienie owego rodowodu z owej „kolebki świata". Takim rodowodem od najdawniejszych czasów szczycą się anglicy, szukając analogji historycznych i językowych. Istnieją dwa towarzystwa „naukowe" Anglo-Israel Identity Society i British Ephraim Church Mission, które uzasadniają rodowód anglików z Palestyny, opierając się na Biblji, szczególnie na tych miejscach, gdzie jest mowa o przyszłym narodzie, który zapanuje nad całym światem „ aż do ostatnich granic ziemi" (Deuteronomjum). Historycy angielskich idei imperjalistycznych uważają owe „rodowody" za jeden z ważnych czynników wytworzenia się pojęć o własnej wyższości i należnem władztwie nad innymi narodami. Podobnie jak parwenjusz stara się o dostojeństwa i zaszczyty, a potem i przodków zasłużonych się doszukuje, tak też i narody, doszedłszy do znaczenia, szukają sławy nietylko w prawdziwej, ale i sfałszowanej historji. Typowym przykładem tego rodzaju był choćby sam Rzym, który u szczytu potęgi, doszukiwał się przodków swych w Troi. Również więc i ci, którzy uważali się za bezpośrednich spadkobierców rzymskich, chętnie wspominali o swem „trojańskiem" pochodzeniu. Wiadomo, że wszystkie narody romańskie wywodziły się od rzymian i w tem widziały swoją wyższość nad innemi. W Polsce, jak i wśród innych narodów, też tworzono różne zaszczytne teorje rodowodów. Jednym z takich genealogów narodowych był X. Wojciech Dębolecki. „Franciszkanin, Doktor Theologiey Św.". W dziele swem, drukowanem w Warszawie w r. 1633 daje on „Wywód jedyno-własnego państwa świata... że najstarodawniejsze w Europie Królestwo Polskie lubo Scythyjskie samo tylko na świecie ma prawdziwe seccesory Jadama, Sema i Japheta; w panowaniu świata od Boga w Raju postanowionym; i że dlatego Polaki Sarmatami zowią".

Wywodom genealogicznym odpowiadają lingwistyczne; wszędzie tam, gdzie spotykamy się z ideą, że plemię własne jest pierwsze na świecie, tam też i język jego musi być uważany za pierwotny, jedynie prawdziwy, którym i bóstwo się posługuje. Megalomanja językowa zdaje się być nieodłącznym składnikiem megalomanji plemiennej. Tutaj nawet rozumowanie jest prostsze i ściślejsze. Ponieważ Bóg stworzył język i nadał go pierwszym ludziom, tedy tylko jeden może być prawdziwy! Dopiero od czasów wieży Babel zaczęto mówić rozmaitemi językami, ale to są już twory późniejsze. Stąd u wielu narodów pretensje do „prawdziwego języka. X. Dębolecki twierdzi, że „pierwotny język syryjski, którym Jadam, Sem i Jafet gadali, nie inszy był niż słowiański".

Kiedy później uległy zmianie metody naukowe, teorje nacjonalistyczne i imperjalistyczne musiały ukazać się w innej szacie. Nie można było już wyprowadzać rodowodów hebrajskich czy rzymskich — zwrócono się do idealizacji przeszłości pogańskiej. Widzimy to najczęściej w literaturach słowiańskich: idealizacja, coraz dalej idąca, pierwotnych słowian stała się wkrótce (żywem do dziś dnia) źródłem dumy narodowej i rasowej. Najdobitniej wyraża się to w dawnem słowianofilstwie rosyjskiem.

W czasach nowożytnych megalomanja narodowa wzmocniła się przez nowe teorje nacjonalistyczne, przywołujące do pomocy filozofję, psychologję i antropologję. Uczony tej miary, co W. Wundt napisał pod wpływem entuzjazmu wojennego broszurę "Die Nationen und ihre Philosophie", która służyć miała doktrynie wyższości niemieckiej nad innemi narodami. W Niemczech naukowo-polityczne teorje nacjonalistyczne oddawna święciły tryumfy. Wbrew wszelkim postępom antropologji, coraz to krytyczniej posługującej się pojęciem rasy, szerokie koła zataczał germański Rassen schwindel. Propagowano przekonanie, że udział germanów w twórczej pracy kulturalnej był zawsze przeważający, że najpiękniejsze dzieła ludzkości są bezpośrednio czy pośrednio tworem germańskim. — Stąd powstała rasowa historjozófja z jej pionierem Houstonem Stewartem Chamberlainem. Tę samą w swej istocie historjozofję rasową i nacjonalistyczną znajdujemy u francuzów, anglików, włochów. Tu przypomnę, że doskonałe oświetlenie nacjonalistycznej historjozofji i nacjonalistycznego mistycyzmu oraz mesjanizmu w Anglji, daje prof. M. Zdziechowski w dziele swem p. t. „Europa, Rosja, Azja". „Służyć Bogu — pisał Cecil Rhodes — to dla mnie trudzić się zamalowaniem jak największego kawałka mapy Afryki czerwoną angielską barwą".

Publikacje wojenne — zauważa dalej prof. Bystroń — wzmogły patos teorji imperjalistycznych, szerokie masy konsumowały ogromną ilość tego odurzającego pokarmu. Jeżeli więc dzisiaj próby powrotu do pokojowego współżycia narodów natrafiają na tyle trudności to niewątpliwie i tej wojnie intelektualnej należy przypisać dużą winę.

Dla uzasadnienia megalomanji narodowej nie ograniczono się jedynie do sfery ziemskiej, przywołano niebo do pomocy, nacjonalizując Boga. Zrodził się więc „russkij Boh", zrodził się „der deutsche Gott", również i angielski bóg plemienny ma stare rodowody: już w XVI w. spotykamy się z zapewnieniem, że żyjącym Bogiem jest tylko angielski (the living God is onby the Englisch God), a w jednym z poematów Swinburne'a (r. 1888) Bóg angielski występuje w walce przeciw hiszpańskiemu. Ciekawa jest działalność dzisiejszego proroka negrów amerykańskich, Markusa Gervey'a, który wywodzi podstawowe znaczenie kultury murzyńskiej dla świata i za rzecz „pewną" uważa, że Chrystus był z pochodzenia murzynem(!). Nacjonalizacja Boga prowadzi do delifikacji narodu czy państwa i staje się tem samem zaprzeczeniem chrystjanizmu, którego sensem najistotniejszym było obalenie narodowego Boga ponad stosunki ludzkie i uczynienie go Bogiem całego świata. W ten sposób nacjonalistyczny mistycyzm stanowi antychrześcijański nawrót do bogów plemiennych. Z tym procesem wstecznym łączy się głoszona u wszystkich narodów idea narodowego wybraństwa, najdawniejszego u żydów. O Anglji, jako narodzie wybranym mówi już Milton. Niektórzy pisarze niemieccy mówili już nie o wybranym narodzie, lecz o narodzie Boga (nicht das auserwählte Volk Gotes, sondern das Gottvolk).

Megalomanja narodowa — wnioskuje prof. Bystroń — doprowadza do rozkładu nauki, moralności, religji; zatracamy wiarę we wszystko, co mogłoby być wielkiem dla wszystkich ludzi. Wracamy do epoki bogów plemiennych, moralności ważnej tylko dla własnego plemienia, umiejętności tendencyjnie stosowanej. Prof. Bystroń zaznacza wkońcu, że teorje nacjonalistyczne „budzą poczucie przynależności do grupy, umacniają uczucia patrjotyczne", wszelako zaleca umiar w stosowaniu takiego środka, gdyż w przeciwnym razie przewiduje „najsmutniejsze następstwa dla ludzkości" przez zupełną barbaryzację życia".

Streszczenie niniejsze pomija z konieczności szereg głębokich uwag prof. Bystronia oraz wiele arcyciekawych przykładów. To też dobrze i wielce dla siebie pożyteczne uczyni, kto całą rozprawę sam przeczyta.

Nominacja marszałka Piłsudskiego szefem sztabu na dobrej drodze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 stycznia.

Wasz korespondent dowiaduje się, że przyjęcie przez marszałka Piłsudskiego stanowiska szefa sztabu generalnego jest na dobrej drodze.

Zamoyski przyjmie tekę spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 stycznia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sprawa przyjęcia przez posła w Paryżu, Zamoyskiego, teki spraw zagranicznych będzie jutro zadecydowana. Sądzą, że **p. Zamoyski tekę przyjmie.**

—0,0—

Waloryzacja wkładów oszczędnościowych

Napisał dr Daniel Gross (Biała)

(Dokończenie).

Należy tedy koniecznie doprowadzić do tego stanu, **by nadwyżki naszej krajowej produkcji nie zamieniano na pieniądz zagraniczny, lecz na pieniądz własny, to jest na markę polską**, a to w tym celu, **by gospodarstwo krajowe mogło dla rozwoju produkcji zwłaszcza przemysłowej z tych nadwyżek korzystać.** Inaczej będziemy świadkami coraz większego upadku produkji, a zatem idzie wzrost drożyzny i bezrobocie. Korzystanie producentów przemysłowych z kredytu inflacyjnego zamiast z kredytu czerpanego z oszczędności **ożywia** wprawdzie chwilowo produkcję dając zatrudnienie robotnikom. **Ta produkcja nie wzbogaca jednak kraju.** O ile bowiem się te produkty wywozi, to nie dostajemy w zamian nic; tylko producent dostaje i zagranicą dla siebie zatrzymuje obcą walutę, z której w najlepszym razie wydaje część potrzebną na zakupno surowca. Natomiast nie wraca do kraju pieniądz otrzymany za pracę robotników za użytkowanie fabryki i za zużycie środków produkcyjnych nabywanych w kraju. O ile zaś produkt przemysłowy pozostawiony jest w kraju, to tylko w nieznacznej części wchodzi do konsumpcji, bo przeważnie przyczynia się do tworzenia składów kupieckich.

Przecież jest faktem znanym, że n. p. w przemyśle tekstylnym kupcy nabywając od fabrykantów płótno i sukno za weksle (rymesy) eskontowane w PKKP. byli i są w stanie w terminie płatności wykupić te weksle, czyli wyrównać cenę **kupna sprzedając tylko nieznaczną część towaru** nabytego przy wręczeniu weksli, a reszta towaru pozostaje kupcowi jako zysk z dewaluacji marki ze stratą dla PKKP., czyli dla społeczeństwa.

Do konsumpcji krajowej dostaje się tedy bardzo mało produktów i nic dziwnego, że mimo ożywienia produkcji dochodzi do konsumpcji krajowej i produkty te są coraz droższe. Za czasów stałej waluty, jeżeli produkcja się ożywiała, to znaczy była dobra konjunktura, to wówczas odczuwało się dobroczynne skutki w tem, że więcej produktów przeszło do konsumpcji i produkty były tańsze. Obecnie korzyść z ożywienia produkcji polega na tem, że producenci tych towarów odkładają „szlachetną“ walutę a kupcy tworzą składy.

Prawda! Jest jeszcze jedna korzyść a mianowicie: Robotnicy mają zajęcie i otrzymują płacę. Na te okoliczności na to „dobrodziejstwo“ producenci zwłaszcza producenci towarów bławatnych i skienniczych ustawicznie wskazują i domagają się kredytu w PKKP. W rzeczywistości „dobrodziejstwo“ świadczone jest **nie przez fabrykantów** tylko przez społeczeństwo kosztem wyzucia warstw pracujących z najdrobniejszych rzeczy. To pośrednictwo fabrykantów kosztuje społeczeństwo zawiele ofiar i to bez użytku, bo tylko zbliża katastrofę.

O wiele taniej wypadną ofiary jeżeli społeczeństwo bez pośrednictwa fabrykantów da robotnikom pozbawionym częściowo pracy płace we formie zabezpieczenia na bezrobocie. Zaoszczędzi sobie społeczeństwo w każdym razie te ofiary, które idą na osobiste wzbogacenie się producentów i korzystających z „rymes“ kupców.

Nie ulega tedy wątpliwości, że **dopóki producent nie będzie używał do produkcji własnego kapitału**, bo mu szkoda własny kapitał dewaluować i **jak długo producent nie będzie mógł korzystać z pieniędzy przez trzecie osoby zaoszczędzonych**, to będziemy się posuwać w coraz większą przepaść gospodarczą, z której nie będzie tak prędko wyjścia. Skoro upadek gospodarstwa i Skarbu datuje się **od chwili niszczenia oszczędności pieniężnych** wszczętego przez Państwo przy pomocy drukowania banknotów na potrzeby państwowe, zwłaszcza wojenne, bo Państwo nie było w stanie, czy też nie chciało potrzeb tych zaspakajać podatkami bezpośrednimi, to **podniesienie się gospodarstwa i sanacja Skarbu winna być zapoczątkowana przez ochronę oszczędności.**

Środkiem ochrony oszczędności jest waloryzacja wkładów oszczędnościowych. Skoro uchwalono od 1 stycznia 1924 r. waloryzować kredyty w instytucjach państwowych i samorządowych, to **należy jak najrychlej uchwalić ustawę, żeby instytucje te przyjmowały w markach polskich i je waloryzowały.** Ciekawem jest przypatrzenie się zakłopotaniu osób będących w posiadaniu pieniędzy markowych gdy szukają za sposobem zabezpieczenia się przed dewaluacją. Nie wiedzą co wybrać czy kupić chwilowo zbyteczny towar czy akcje czy też dolary. Ci sami, którzy przeklinają a może niejeden jako sędzia zasądza — waluciarzy, sami wyszukują tych waluciarzy handlują z nimi i błogosławią ich jeżeli mogli dolary od nich nabyć. Po wielkim namyśle przeważna część przecież kupuje dolary, bo to jest jeszcze najlepsza lokata. A gdy zrobi się takim osobom zarzuty, że popierają spekulację, to otrzymujemy pytanie: **„To niech pan radzi, co mamy z markami począć, jak się zabezpieczyć przed stratą?“.** Niestety nie możemy w danych warunkach dać odpowiedzi takiej, któraby była korzystna dla danej osoby i dla kraju. Takie wyjście by było, gdybyśmy mogli tej jednostce odpowiedzieć: **„Zanieść pieniądze do banku gdzie ci je zabezpieczą wedle kursu dolara i jeszcze otrzymasz procent. Obowiązek taki Banku zagwarantowany jest przez Państwo“.**

Jestem tego zdania, że gdyby instytucje o charakterze państwowym jak PKO, tu PKKP., Polski Bank Krajowy i ewentualnie inne poważne instytucje finansowe przyjmowały za wyraźną gwarancję Państwo, wkładki oszczędnościowe, zabezpieczając stosownie do uchwalonej niedawno ustawy waloryzacyjnej wedle kursu franka złotego i procentując nadto wkłady oszczędnościowe, **tobyśmy wewnątrz kraju odciągnęli w krótkim czasie wszystkie nadzwyżkowe pieniądze** od lokowania tychże w towarach, akcjach i obcej walucie. Ta waloryzacja oszczędności winna spowodować naszych obywateli do ściągnięcia do kraju znacznej ilości nizko lub zupełnie nieprocentujących się walut trzymanych za granicą, do zamiany tychże na marki polskie i do składania w państwowych instytucjach finansowych.

Jeżeli ta waloryzacja obok innych czynników wpłynie na zwyżkę marki to wreszcie nasi eksporterzy będą woleli towar krajowy sprzedawać za granicą za marki polskie a nie za walutę obcą tak **iż zagranica będzie zniewoloną nabywać marki polskie**, a to znowu przyczyni się do zwyżki marki. Nawet ten, któryby nie wierzył już w możność zwyżki marki, to chyba przyzna, że waloryzacja oszczędności jest czynnikiem przeciwdziałającym dewaluacji a tem samem przyzna, że należy proponowaną waloryzację w życie wprowadzić. Państwo nie poniesie z powodu gwarancji straty, skoro kredyty czerpane z tych oszczędności będą również waloryzowane.

UWAGI

—o—

„Niewolnictwo“ w Polsce

Zapytanie wystosowane przez generalnego sekretarza Ligi narodów p. Eryka Drummonda do rządu polskiego, czy w Polsce już zostało zniesione niewolnictwo, jest smutnym objawem dla — Ligi narodów. Instytucja,która ma reprezentować wykwit kultury całego świata, która kilkakrotnie miała i w przyszłości zapewne jeszcze będzie miała w swych rękach los narodów i państw, ta instytucja wierzy, że w Polsce istniało niewolnictwo i dopytuje się, co zrobiono dla zniesienia tej hańby. Zapytanie to jest jednak i dla Polski zawstydzające, ileże postawiono ją na równym poziomie z Afganistanem i Abisynją, o których nie wiemy wprawdzie, czy są członkami Ligi narodów jak Polska, ale w każdym razie wiemy, że daleko im do stanu kulturalnego i politycznego jaki w Polsce istnieje.

Na tle tego zapytania p. Drummonda można zrozumieć, dlaczego Polska została tak, jak to się stało, potraktowaną przez Ligę względnie przez Radę Ligi, gdy ta zajmowała się Gdańskiem, Kłajpedą, Jaworzyną itd. Przecież kraj, o którym się sądzi, że istnieje w nim niewolnictwo, nie może być postawiony na równym poziomie z np. Czechami, które uznano za godne zasiadania w najwyższym areopagu, podczas gdy Polska może najwyżej wnosić protesty i otrzymywać impertynenckie listy.

Incydent ten jest dowodem, jaką markę wyrobili nam zagranicą różni dyplomaci, którym powierzono reprezentowanie państwa polskiego wobec obcych. Pp. Modzelewski i Skirmunt mo... podziękować p. Drummondowi, że tak „wysoko“ ocenił ich zdolności — reprezentacyjne.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

86

(Ciąg dalszy)

Chłopak wybuchnął lamentem; rychło jednak zaczął znów opowiadać, łkając, bez tchu, lecz gadatliwie. Jego szeroką górską gwarę trudno było zrozumieć.

— Ja wskoczyłem do kamieniołomu... Potem przedostałem się na drogę... jedna staruszka zabrała mnie na wóz. Niech jej wszyscy święci wynagrodzą! Bałem się gościńca... wróciłem znowu w góry i zbłądziłem... Wędrowałem... wędrowałem... Umieram z głodu. Oddział żołnierzy tropiących znowu tędy przechodził wczoraj.

Feliks natężał myśl, w głębokie fałdy zmarszczywszy czoło.

— Daj mi tę chustkę ze szyi — rzekł. — Co powiadasz? Tak, byłem chory; zresztą mniejsza o to. Złóż ją teraz podłużnie. Muszę sobie obwinąć głowę, jak gdyby mnie zęby bolały. Czekaj, jeszcze włosy nasunę na czoło. Czy nie widać już cięcia? Napewno? Tak, a teraz ściągnij mi but z lewej nogi; są w nim pieniądze. Dobrze. Trzymaj się brzegu rzeki i omijaj wieś, bo ten z winiarni napewno by cię wydał. Zaczekaj na mnie tam pośród drzew i bacz, by cię nie dostrzeżono. Ja ruszę do tamtego domu zakupić żywności. Rozumie się, że mogą dać znać karabinierom, ale spróbować muszę. Jeśli nie wrócę tu przed wieczorem, musisz pójść sam; będzie to znaczyło, że mnie pojmano. Na wszelki wypadek, masz tu trochę pieniędzy.

W dwie godziny później wrócił do Andrea nad rzekę z czarnym chlebem, miękiem kozim i suchym serem. Aż do zmroku ukrywali się wśród zarośli, poczem chyłkiem wydostali się ze wsi i kierując się planem, nakreślonym przez Feliksa na podstawie wskazówek pasterzy, natrafili na ścieżkę przemytników, wiodącą do granicy i następnego dnia stanęli na ziemi toskańskiej. W pierwszem miasteczku Feliks wynajął furę, by go odwiozła do Florencji, gdzie mieli się spotkać dowódcy niedobitków: rozstał się tedy z Andreem, pozostawiwszy mu konia, trochę pieniędzy na konieczne wydatki i list polecający do sympatyków po toskańskiej stronie granicy, by mu wynaleźli jakieś zajęcie. Chłopak ucałował mu ręce na pożegnanie i gorzko płakał, patrząc za odjeżdżającym wozem.

Jazda była nieskończenie długą zmorą; nie chciał jednak zatrzymywać się dla wypoczynku w brudnych oberżach przydrożnych; najlepiej stanąć już we Florencji i pozbyć się odrazu. Wówczas, jeśli będzie potrzeba, może się położyć i umrzeć. We Florencji wszelako zgromadzili się byli rewolucjoniści, którzy zdołali unieść życie; Feliks przybył ostatni, gdy wszyscy byli już pewni, że został zabity lub schwytany. I znów on musiał być silnym za drugich, musiał ich bronić przed rozpaczą wobec zdruzgotanych nadziei, jak Andrea ocalił był od głodu i męki fizycznej. Wszyscy byli przybici klęską powstania i okrucieństwami sądu wojennego w Bolonji; on jeden tylko nic sobie z niczego nie robił — z niczego zgoła, na ziemi, czy w niebie. Przez cztery dni z rzędu śmiał się i żartował, pracował z wytężeniem i rozmyślał; odwracał młodych ludzi od myśli samobójczych, podsuwając im taki czy ów sposób życia na wygnaniu; a w nocy, leżąc bezsennie, w dalszym ciągu snuł plany i projekty, obmyślał zręczne dowcipy, nie mając odwagi powstrzymać koła rozpędowego.

Rana na policzku goiła się nierówno; więc jeden z sympatyków florenckich, chirurg Riccardo, otworzył ją i zaszył ponownie, zapobiegając niepotrzebnemu zbezkształceniu twarzy. Feliks zniósł tę małą operację, nie drgnąwszy nawet, nawpół bezwiednie zadając sobie pytanie, czemu nie boli więcej. Miałżeby zatracić wszelką wrażliwość i skończyć jako idjota, spokojny, szczerząc zęby w uśmiechu?

A później wygnańcy się rozprószyli; jedni wyjechali do Francji, inni do Anglji, a jeszcze inni do rozmaitych miejscowości w Toskanji. Feliks, zdążając do Paryża, podróżował aż do Marsylji z innymi towarzyszami, pocieszając ich i dodając wszystkim otuchy; następnie, widząc ich odjeżdżających, odwrócił się, ciągle jeszcze uśmiechnięty i poszedł do hotelu. Usprawiedliwił się przed nimi, że musi jeszcze dzień dwa pozostać w Marsylji; nie miał tam wprawdzie nic do czynienia, lecz musiał, musiał nareszcie zostać sam. Teraz już nie potrzebuje myśleć o czemkolwiek; pójdzie poprostu do sali od palenia i przeczyta gazetę.

Ocknął się w łóżku, czując niemiłą woń spirytusu; obcy jacyś ludzie pochylali się nad nim, a jeden trzymał go za rękę. Szybko ją wyrwał.

— Czego chcecie? — spytał opryskliwie.

— Już minęło — odparł jakiś głos. — Zemdlał pan w sali do palenia. Proszę to wypić i leżeć spokojnie.

Posłuchał i znów zamknął oczy. — Miałżebym umrzeć? — myślał. — Wszystko jedno zresztą, ale wydaje mi się to dziwnie głupiem. Gdyby nu tylko nie było tak zimno.

(Dalszy ciąg nastąpi).

testuje przeciwko potajemnemu pomnażaniu stanu efektywnego armji bułgarskiej, oraz przeciw zarządzeniom bułgarskim skierowanym przeciw portom nad morzem Egejskiem.

P. Grabski o walce z drożyzną

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej w dyskusji nad projektem ustawy o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu, prezydent ministrów p. Grabski wypowiedział kilka uwag na temat drożyzny. Przedewszystkiem premjer słusznie podniósł, że drożyzny nie można środkami administracyjnymi pokonać — z tem jednak zastrzeżeniem, że można tymi środkami nie dopuścić do ekstrawagancji, jakich na każdym kroku jesteśmy świadkami. Nie można naprzykład ze względu na obowiązujące „lex Pluta“ karać rolników nawet za oczywistą lichwę, ale można zmusić kupców, jeżeli kalkulacja dolarowa stała się już „prawem zwyczajowem“, do liczenia się nietylko ze wzrostem, ale i ze spadkiem kursu dolara.

Skuteczny środek do zwalczania drożyzny widzi premjer w opodatkowaniu tych producentów, którzy mają do dyspozycji środki żywności. Takimi u nas w pierwszym rzędzie są rolnicy, a jakie doświadczenia rząd zrobił z nimi pod względem podatkowym, chyba p. Grabski z praktyki swej wie. Wszak ogólnie się skarżyli wszyscy ministrowie skarbowi i wszyscy — poza rolniczymi — posłowie, że właśnie rolnicy najmniejszą mają ochotę do płacenia podatków, a jeżeli się je po walkach na nich nałoży, to jeszcze prędzej przerzucają je na konsumentów, wywołując tem samem nową falę drożyzny.

P. Grabski ma, jak z jego słów wynika, zrozumienie dla ciężkiego położenia robotników, przyznając, że zarobki ich nie są tak wysokie, jak zagranicą. Uznając ten fakt, p. Grabski podaje jednak chybioną jego przyczynę, która jego zdaniem ma być niższa kwalifikacja. Nie, tak nie jest. Robotnik polski, o czem świadczy nasz przemysł metalurgiczny i włókienniczy, jest tak samo ukwalifikowany, jak zagraniczny, a różnica w zarobkach wynika z tego, że zagranicą — przykładem Niemcy i Anglja — rząd zmusza pracodawców do zastosowania płac do wzrostu cen, podczas gdy u nas w tej dziedzinie żaden rząd nic nie zrobił. Trzeba przecież było dopiero inicjatywy prywatnej posłów PPS, aby Sejm zajął się ustawą o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, czego za stałą i sprawiedliwą regulację zarobków uważać nie można.

Jako dalszy, obok podatków, środek do zwalczania drożyzny uważa p. Grabski eksport — wprawdzie ograniczony — produktów rolnych i surowców w ten sposób, żeby eksport ten był obciążony cłami wywozowymi. Nie uważamy tego pomysłu za szczęśliwy, gdyż znowu kilkuletnie doświadczenie uczy, że z eksportu artykułów żywności lwią korzyść mają eksporterzy, państwu zaś przypadają okruszyny. Jest naszem zdaniem złudzeniem, że — jak twierdzi p. Grabski — eksport, obciążony cłami wywozowymi, przyczyni się do zniżki cen na rynku wewnętrznym. Sądzimy, że będzie przeciwnie; że eksport, choćby obciążony cłami, wywoła na rynku wewnętrznym ciasnotę towarów, gdyż widoki otrzymania waluty zagranicznej będą tak ponętne, że producenci zupełnie zaniedbają rynek wewnętrzny, gdzie mogą otrzymać tylko marki. Jest to zjawisko tak stare, że nie potrzeba go ilustrować nowymi przykładami.

Jest wiele obiecującem, że prezydent ministrów obok swego głównego zadania: sanacji skarbu, poświęca też uwagę sprawie drożyzny, jako jednemu z objawów choroby, na którą szuka lekarstwa. Wprawdzie każdy prezydent ministrów, ilu ich w Polsce mieliśmy, na różne tony obrabiał tę sprawę z tym skutkiem, że drożyzna — jak jeden z posłów się wyraził — dobrze się miała i szczęśliwie sobie rosła, ale — mamy nadzieję — obecnie od słów przejdzie się do czynów. Niestety pierwsze czyny nie są tego rodzaju, aby z nich mogło wyniknąć to, co sobie minister przedsięwziął, mianowicie skuteczna walka z drożyzną. Nie ulega bowiem wątpliwości, że podwyżki podatków spożywczych, akcyz i cen wyrobów monopolowych, jakie w ostatnich kilku dniach tak hojnie zadekretowano, są raczej zachętą, aniżeli odstraszeniem dla tych, którzy — poza wyższemi siłami — drożyznę robią. I tak długo słowa pozostaną słowami, dopóki nie będzie im towarzyszył przykład z góry, przykład oszczędzania szerokich warstw ludności w tych właśnie dziedzinach, w których drożyznę bezpośrednio i najdotkliwiej, bo bez środka obrony, odczuwają.

Dlaczego generał Sosnkowski miał podać się do dymisji?

„Kurjer Lwowski“ donosi: Od kilku dni kursują po Warszawie pogłoski na temat podania się do dymisji ministra wojny gen. Sosnkowskiego z powodu tego, że nie udało mu się uzyskać zgody rządu na propozycję jego co do osoby marszałka Piłsudskiego. Sprawa ta ma związek z warunkami, pod którymi gen. Sosnkowski objął tekę ministra spraw wojskowych, zastrzegając sobie wolną rękę w sprawach personalnych i wyraźnie podkreślając, że żąda wycofania projektu rządowego — ustawy o najwyższych władzach wojskowych. W projekcie tym, opracowanym przez osławionego gen. Czikla, na rozkaz p. Witosa, przelano całą władzę na ministra wojny, ograniczając do minimum kompetencję przewodniczącego Ścisłej Rady wojennej, który jest predystynowany na naczelnego wodza na wypadek wojny.

Prezydent Wojciechowski i premjer Grabski zgodzili się na warunki gen. Sosnkowskiego, a kiedy przyszło do ich zrealizowania, natrafia się na trudności. Rząd p. Grabskiego zdaje sobie doskonale sprawę, co wart jest powrót marszałka do wojska, ale zbyt silne są wpływy endeckie, aby temu marszałkowi dać godne jego stanowisko. Rząd pragnie, aby Piłsudski powrócił do wojska, brał pensję marszałkowską i... nic nie robił. Najwyżej mógłby pełnić funkcje przewodniczącego Ścisłej Rady wojennej w ograniczonym zakresie działania. Marszałek oczywiście tego przyjąć nie może, pensji za darmo brać nie chce i powrót swój do wojska zawarunkował tem, że mógłby przyjąć przewodnictwo w Ścisłej Radzie wojennej, o ile dostanie do rąk egzekutywę, t. j. o ile równocześnie zostanie szefem sztabu generalnego.

Na tem tle wynikł konflikt, który wedle pogłosek miał przybrać aż tak ostre formy, jak dymisja ministra Sosnkowskiego. Jak się informujemy, w wiarygodnem źródle, gen. Sosnkowski prośby o dymisję nie wniósł, niemniej jednak napotyka na trudności nietylko co do osoby marszałka, ale co do budżetu, który również był jednym z warunków przyjęcia przezeń teki. Z powodu świąt i urlopów noworocznych sprawa trochę się odwlokła, niewątpliwie jednak wypłynie ona z początkiem stycznia.

Wiadomości polityczne

—o—

KANDYDATURA P. ZAMOYSKIEGO NA MINISTRA SPRAW ZAGR.

Prezes ministrów Grabski odbył we czwartek dłuższą konferencję z posłem w Paryżu, Maurycym Zamoyskim. O godz. 12.20 prezes Rady ministrów Grabski i poseł Zamoyski przyjęci byli przez prezydenta Rzeczypospolitej.

—ooo—

KONWENCJA POLSKO-ŁOTEWSKA

We czwartek 3 stycznia poseł polski Łados i naczelnik wydziału konsularnego dr. Poznański oraz Wesman, były poseł łotewski w Moskwie, podpisali konwencję konsularną między Polską a Łotwą.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA NIEMIEC

Prezydent banku Rzeszy, dr. Schacht odbył we środę rokowania z kierownikiem angielskich banku London City co do udziału angielskich kół finansowych w niemieckim Goldnotenbank i w pożyczce na zakupno żywności dla Niemiec. Jak donoszą pisma, dr. Schacht spotkał się w tych kołach z dużem zainteresowaniem dla sprawy banku, a natomiast wobec niejasnego stanowiska komisji odszkodowań, z dużą powściągliwością tych kół wobec pożyczki na zakupno środków żywności.

—ooo—

ULTIMATUM SERBSKIE DO BUŁGARJI

Medjolański dziennik „Ambrosina“ donosi z Londynu, że rząd belgradzki wystosował wczoraj do Sofji ultimatum, w którem żąda niedopuszczenia do powrotu b. króla Ferdynanda do Bułgarji i protestuje przeciwko potajemnemu pomnażaniu stanu

Porozumienie czesko-francuskie

Paryski „Temps“, pisząc o aljansie czesko-francuskim, podnosi, że zapowiedzią jego był toast, który wygłosił prezydent republiki czechosłowackiej, Masaryk, na obiedzie, który w dn. 10 października ubiegłego roku wydał na jego cześć Millerand.

Pan Masaryk przypomniał „wielkie wspomnienia, które łączyły naród czecho-słowacki (?) z Francją od śmierci króla czeskiego Jana IV w bitwie pod Crecy w r. 1346, aż do współpracy dyplomatycznej obu rządów podczas konferencji pokojowej w r. 1919...“

Coprawda, ten moment, od którego datować miała niezmienna przyjaźń narodu francuskiego z istniejącym jakoby podówczas dwujęzycznym narodem czeskim i słowackim — o czem świadczy ma wyprawa króla Jana, nie jest zgoła datą chlubną: Francuzi ponieśli wtedy dotkliwą klęskę od Anglików, tem dotkliwszą, że posiadali znaczną przewagę liczebną. Ale dajmy spokój rodowodom przyjaźni i przejdźmy do obecnego stanu rzeczy.

Otóż „Temps“ podnosi z zadowoleniem, że umowa, która dotąd nie została spisana, gdyż p. Benesz musiał ustalone punkty poddać jeszcze w Pradze aprobacie rządu i prezydenta, ma na celu obronę nietykalności traktatów, które ustaliły obecne oblicze Europy, współpracę przy odbudowie ekonomicznej tejże, ochronę przed powrotem dynastji Hohenzollernów w Niemczech, utrzymanie niepodległości Austrji... „Temps“ ręczy dalej, że umowa czesko-francuska zgoła nie osłabi węzłów przyjaźni czesko-włoskiej, datującej od wymiany listów z określeniem stanowiska obu odnośnych rządów wobec spraw środkowo-europejskich, listów, wydanych 8 lutego 1921 r. przez ówczesnego włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Sforzę i p. Benesza.

Jak widzimy p. Benesz asekuruje się na wszystkie strony: wszędzie stara się wprząść swoją nitkę polityczną, nie zważając na to, że nowy serdeczny przyjaciel może z dawnym... być nieco na bakier.

A już szczytem kunsztu politycznego jest to, jak zarzuca on sieci swoje na Rosję. Praga jest zarówno jednym z punktów oparcia reakcyjnej emigracji rosyjskiej, jak i ośrodkiem, z którego chciałoby uczestniczyć i zarobić na odbudowie ekonomicznej — Rosji sowieckiej. Nadto taż sama Praga z myślą o tworzeniu sobie mostu przez wschodnią Małopolskę do Rosji — przygarnia emigrację ukraińską, umożliwia istnienie ukraińskiego uniwersytetu dla niej.

Ta rzutkość, ruchliwość i myśl o przyszłości, znamionująca zewnętrzną politykę czeską, odbija tem jaskrawiej od fatalnego dojutrkowania u nas, które w spuściźnie po sobie zostawili p. Seyda i jego kontynuacja — Dmowski.

Rząd angielski przeciw sojuszowi z liberałami

KONSERWATYŚCI OBSTAJĄ PRZY WPROWADZENIU CEŁ

Wiedeń (PAT). Gabinet angielski na posiedzeniu, które trwało przez dwie godziny, zajmował się mową tronową i postanowił zasadniczo **obstawać przy polityce ceł ochronnych.** Projekt ustawy zapowiedziany w mowie tronowej zawierać będzie cła uprzywilejowane, które będą stosowane między metropolją a dominjami, w myśl uchwał konferencji imperjum brytyjskiego. Gabinet podzielił następnie opinję premjera, że rząd przedstawi się parlamentowi, **nie wchodząc w żaden kontakt polityczny z liberałami. W ten sposób upada plan pewnej grupy konserwatystów, którzy** zamierzali wejść w kombinacje **przeciw rządowi robotniczemu.**

Przegląd społeczny

—o—

OLBRZYMI STRAJK W BERLINIE

Berlin (PAT). „Vorwaerts“ donosi, że prawie we wszystkich przedsiębiorstwach, należących do związku berlińskiego przemysłu metalurgicznego, została zastanowiona praca. Chodzi tu o około 100 przedsiębiorstw, zatrudniających **130.000—140.000 robotników.**

Socjalizm Zachodu i Wschodu

Odczyty towarzyszki dr Phillips i tow. Kalnina i Rudziewicza

W środę wieczorem w sali Związku Stow. roo. przy ul. Dunajewskiego, odbył się zbiorowy odczyt pt. Socjalistyczne walki na zachodzie i wschodzie, wygłoszony przez zagranicznych reprezentantów angielskiej Partji Pracy towarzyszkę dr Marion Phillips i łotewskiej socjalnej demokracji towarzyszów Kalnina i Rudziewicza, delegowanych na krakowski kongres PPS.

Zagaił zebranie tow. poseł Czapiński, witając w serdecznych słowach gości zagranicznych oraz tow. Sokołowskiego z Chicago, przedstawiciela polskiego ruchu socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych.

ODCZYT TOWARZYSZKI DR PHILLIPS

Pierwszy referat o brytyjskiej Partji Pracy wygłosiła w języku angielskim tow. Phillips, dziękując na wstępie proletarjatowi polskiemu za serdeczne przyjęcie i wyraziła nadzieję, że w niedalekiej przyszłości robotnicy angielscy będą mieli sposobność odwdzięczyć się, przyjmując polskich delegatów przy nawiązaniu ściślejszych stosunków między Partją Pracy a PPS.

Referentka wskazuje na ostatnie zwycięstwo wyborcze Partji Pracy, która jako drugie po konserwatystach, najsilniejsze stronnictwo w Anglji, **za kilka dni może objąć władzę. (Oklaski).** Tow. Phillips kreśli następnie historję rozwoju Partji Pracy. Szła ona od zwycięstwa do zwycięstwa. Pierwsze wybory w 1900 r., w których wzięła udział, przyniosły jej 62 tysiące głosów i 2 posłów. Wybory w 1906 r. dały 300 tysięcy głosów i 29 mandatów, zaś w 1918 r. uzyskała już Partja Pracy 2 miljony 240 tysięcy głosów i 67 mandatów. Następne wybory, w 1922 r. przyniosły jej 4 miljony głosów i 142 mandatów, ostatnie zaś, odbyte w grudniu dały 4 miljony 600 tys. głosów i 191 mandatów. Dziś jest Labour Party drugą z rzędu najsilniejszą frakcją w parlamencie. **Stoimy więc wobec możliwości, że proletarjat obejmie drogą parlamentarną władzę w jednym z najpotężniejszych mocarstw świata!**

Partja Pracy — silną jest nietylko liczebnością swego klubu poselskiego. Jest ona **pierwszym czynnikiem** politycznym w państwie, **stoi na czele myśli politycznej i społecznej angielskiego społeczeństwa** i cieszy się niezwykle silnem poparciem opinji wielomiljonowych rzesz obywateli angielskich, zwłaszcza proletarjatu.Proletarjat angielski żywi nadzieję, że Partja Pracy dokona rozwiązania tych wszystkich piekących zadań społeczno-politycznych, czego dokonać nie umiały partje liberalne i konserwatywne. Proletarjat angielski cierpi bowiem **bezrobocie**, obejmujące dziś miljon a często dwa miljony robotników; dalej doskwiera **mu wzrost kosztów utrzymania i kwestja mieszkaniowa.** Robotnik angielski lubi mieć porządne i wygodne mieszkanie. Poprzednie rządy nie umiały tych problemów rozwiązać, a partje liberalne i konserwatywne nie wypełniły przyrzeczeń danych przy wyborach, co przyczyniło się też do zwycięstwa Labour Party. Do rozwoju Partji Pracy ogromnie przyczyniły się **kobiety**, które są dobrze zorganizowane i stanowią stos pacierzowy Partji. One ustawicznie przypominają swym mężom obowiązek organizacji i popierania Partji Pracy. Ta troska o rozwój organzacji i usilna propaganda polityczna kobiety angielskiej jest jedną z tajemnic powodzenia Partji Pracy, która bez poparcia kobiet, nie osiągnęłaby tak świetnych sukcesów.

W polityce zagranicznej Partja Pracy reprezentuje **POLITYKĘ POKOJOWĄ**, co odpowiada poglądom robotników, którzy rozumią doskonale, że podstawą rozwoju pomyślnego ich kraju jest **POKÓJ ŚWIATOWY**, bez którego ruch robotniczy rozwijać się nie może.

Gdyby nawet — mówi tow. Phillips — Partja Pracy nie objęła władzy i stanęła na czele opozycji — to jednak rozmach Partji i nacisk ze strony mas robotniczych jest tak potężny, że pod ich wpływem polityka Anglji innym potoczyłaby się torem, tem pewniej, gdyby Partja Pracy objęła rządy. **Pokój, zgoda między narodami** — to główny postulat Partji Pracy. Rząd jej zwróci się na **wschód**, uzna Sowiety i dążyć będzie do nawiązania stosunków handlowych. Nie obojętną jest też dlatego Anglji **polityka Polski.**

Bezrobocie w Anglji trwa — bo niema widoków utrzymania pokoju. Robotnik angielski nie może wytwarzać, bo rynki zbytu niedostępne. Do Polski nie idzie towar angielski, z powodu niskiej waluty w tym kraju, robotnik angielski pożąda zboża z Polski, które też nie idzie do Anglji. Tak Polsce jak i Anglji brak dziś rynków zbytu, siły produkcyjne narodów nie mogą być w pełni rozwinięte, klasa robotnicza cierpi braki. Rozwiązać te problemy może tylko umiejętna polityka zagraniczna. Militaryzm jest potrzebny burżuazji nie tylko dla wojny, ale i dla utrzymania zdobyczy.

Polska ma problem mniejszości narodowościowych. Podobnie Anglja ma na porządku dziennym sprawę uregulowania stosunków między narodami, wchodzącymi w skład imperjum Wielkiej Brytanji. Partja Pracy dąży do rozwiązania tych trudności, gdyż szkodzą one rozwojowi klasy robotniczej. Tow. Phillips wyraża nadzieję, że pod wpływem PPS Polska będzie umiała rozwiązać kwestję mniejszości narodowościowych na zasadzie autonomji i samostanowienia. Polska ma wielką energję i przyszłość przed sobą. Jeżeli aparat państwowy ma jeszcze niewyrobiony — to niema ciężarów takich jak inne narody i błędów, popełnionych przez ich rządy. Polska będzie rozwijać swe siły i dumę narodową, że może sama sobie pomódz i zapewnić przyszłość przyszłym pokoleniom. Ale brak dumy narodowej rozwijać będzie poznanie innych narodów i wzmacniać solidarność pomiędzy narodami. Wkońcu tow. Phillips wyraża nadzieję, że naród polski będzie umiał iść po drodze nawiązywania międzynarodowej solidarności i nietylko sobie, ale i innym narodom dopomoże w pracy nad zbudowaniem lepszej przyszłości.

Tow. pos. Czapiński im. proletarjatu polskiego wyraził tow. Phillips podziękowanie i wdzięczność za piękny odczyt, prosząc, by złożyła angielskiej klasie robotniczej uznanie za wielką pracę i gratulacje z powodu zwycięstwa wyborczego. Zwycięstwo to jest otuchą dla nas wszystkich, na jego podstawie klasa robotnicza całego świata idzie naprzód. Pragniemy pokoju jako zasadniczego warunku rozwoju dla nas na wschodzie, a angielska klasa robotnicza jest właśnie chorążym pokoju światowego.

Na przemówienie tow. Czapińskiego odpowiedziała tow. Phillips, że opuszczając Polskę żywi nadzieję, iż w niedługim czasie będzie mogła gratulować polskiej klasie robotniczej takiego samego zwycięstwa.

Referat tow. Phillips i przemówienie tow. Czapińskiego tłómaczył tow. Sokołowski. Żegnana gorącymi oklaskami — opuściła tow. Phillips zebranie, a o godz. 10 wieczorem wyjechała z Krakowa.

ODCZYT TOW. KALNINA O KRAJACH NADBAŁTYCKICH

Następnie o rozwoju socjalizmu w państwach nadbałtyckich mówił w języku rosyjskim tow. **Kalnin**, stwierdzając na wstępie, że tak kraje nadbałtyckie jak i Polska powstały na gruzach caratu. Klasa robotnicza była tą siłą, która swobodę wywalczyła. Mówca zajmuje się następnie Finlandją, znaczniejszem państwie bałtyckiem. Partja socjalistyczna powstała tam 1899 r. Wywalczona w 1905 r. przez socjalistów autonomja, nie była wygodną dla caratu, który postanowił ją zniszczyć. Rok 1917 przynosi niepodległość Finlandji, wywalczoną przez fiński proletarjat. Wybory do pierwszego sejmu przynoszą większość socjalistom. Egoistyczna burżuazja prowokuje walkę zbrojną z klasą robotniczą, która trwa przez rok 1918. Walka była ciężka dla robotników fińskich. Burżuazja mordowała ich bezwzględnie. Ogółem 59 tysięcy robotników zostało wymordowanych, lub zginęło w więzieniach, z zimna i głodu. Wielu socjalistów pozbawiono praw obywatelskich. Dziś nawet naczelny redaktor organu partyjnego niema tych praw. Mimo represji, wybory w 1919 r. dają socjalistom 80 mandatów na 200 członków sejmu (przedtem posiadali socjaliści 101 mandatów). Frakcja sejmowa rozpadła się jednak na dwa obozy: komunistyczny i socjalistyczny, który posiada przeszło 50 posłów. Burżuazja nie zaprzestała represyj i zabrała się do gnębienia komunistów.

Socjalni demokraci walczą z całą energją z terorem reakcji, wiedząc, że po zgnieceniu komunistów zabierze się ona do socjalistów. Ruch socjalistyczny w tym nielicznym kraju jest niezwykle silny. Partja liczy 350 tysięcy członków, dwie trzecie klasy robotniczej obejmują kooperatywy. Istnieje 900 domów robotniczych. Organizacje zawodowe obejmują 49 tysięcy robotników i są niestety rozbijane przez komunistów.

Socjalizm na **Łotwie** ma podobną przeszłość. Łotewska partja socjalistyczna powstaje w 1904 roku. W roku bieżącym, w kwietniu, obchodzić będzie właśnie 20-letni jubileusz. Rok 1905 był okresem wzmożonej walki o niepodległość. Proletarjat walczy zbrojnie o nią. Nastąpiły represje i ekspedycje karne. Piętnaście tysięcy robotników i chłopów padło ofiarą caratu, 240 miasteczek i wiosek spaliły carskie zbiry. Ruch socjalistyczny zeszedł do podziemi. Rok 1917 przynosi autonomję Łotwie, następuje jednak okupacja niemiecka, aż w roku 1918 proklamuje Łotwa swoją niepodległość. Niestety, już w roku 1917 dostaje się kraj pod okupację bolszewicką. Przy wyborach do sowietów klasa robotnicza nie wysyła ani jednego bolszewika. Następuje jeszcze raz okupacja niemiecka, ale na Boże Narodzenie 1919 roku nie było na Łotwie ani jednego obcego żołnierza. Wybory do konstytuanty w 1920 roku dają socjalnej demokracji 57 mandatów na 192 członków Sejmu.

Przy wyborach w roku 1922 socjaliści lewi zyskują 31 procent głosów i 31 mandatów. Razem z prawymi socjalnymi demokratami otrzymali 38 procent głosów i 38 mandatów na ogólną liczbę 100 członków Sejmu.

Rząd obecny na Łotwie prowadzi politykę **reakcyjną**. Praca socjalistów jest trudna. Robotników przemysłowych jest ogółem na Łotwie 70 tysięcy, zaś 120 tysięcy rolnych. Reformę rolną Łotwa ma radykalną. Przeprowadzona przy pomocy socjalistów, reforma rolna obdzieliła ziemią **250 tysięcy** robotników po 22 ha na rodzinę. Z wdzięczności za tę reformę obdzieleni ziemią głosują na socjalistów, którzy dzięki temu walczą i zwyciężają.

Końcowe wywody poświęcił tow. Kalnin **Litwie i Estonji.** Są to młode państwa i ruch socjalistyczny tam bardzo młody. W Estonji w Sejmie na 100 posłów socjaliści posiadają 20 mandatów, komuniści zaś 11 mandatów. W Sejmie litewskim na 88 posłów socjaliści mają 8. Rządy w Estonji są liberalno-demokratyczne, na Litwie liberalno-konserwatywne.

Rozwój tych państewek dokonywać się może tylko **na zasadach demokracji.** Demokracja staje się dla burżuazji niewygodną i ucieka się do **faszyzmu.** Faszyzm na Łotwie reprezentuje t. zw. „Klub narodowy". Nie cofa się on przed niczem, organizuje się militarnie. Na 1 maja banda faszystów zaatakowała robotników. W niedalekiej przyszłości **przyjdzie na Łotwie do walki zbrojnej z faszyzmem.** Proletarjat będzie się bronił i obroni socjalizm, demokrację i niepodległość.

Gorącymi oklaskami podziękowano tow. Kalninowi za piękny odczyt.

PRZEMÓWIENIE TOW. RUDZIEWICZA

Przemawiał następnie w języku rosyjskim tow. Rudziewicz, delegat z Łotwy, zaznaczając, że na walce o wolność narodu nie kończy się nasza akcja, klasy robotniczej. Na Łotwie, Litwie i w Estonji panowały specyficzne stosunki społeczne. Oto obszarnicy byli tam niemieccy, dbający o rządy monarchiczne, które zabezpieczały im przywileje. Dlatego reforma rolna w tych krajach była kwestją najważniejszą, bo łączyła się ze sprawą oswobodzenia kraju od niemieckich baronów. — Program nasz na wschodzie — to **droga pokoju.** Niebezpieczeństwo płynie ze strony Francji, która sprawy międzynarodowe rozstrzygać chce zbrojnie. Klasa robotnicza musi się tej polityce przeciwstawić. **Burżuazja nie posiada już siły twórczej. Umie ona tylko burzyć i mordować.** Dążenia proletarjatu są konstruktywne. W imię porządku i rozwinięcia sił twórczych narodów idzie on do władzy. Proletarjat polski, który obronił niepodległość narodu, będzie umiał zbudować też Polskę socjalistyczną (gorące oklaski).

Przemówienie obu delegatów tłómaczył tow. poseł Czapiński. Dziękując tow. Kalninowi i Rudziewiczowi za tak cenne informacje, zapewnił ich tow. Czapiński, że socjalizm polski dąży do nawiązania jak najściślejszych stosunków z krajami nadbałtyckimi i starać się będzie, aby były one jak najbardziej braterskie, gdyż jest to jedną z gwarancyj pokoju na wschodzie. Prosi, aby imieniem robotników polskich złożyli łotewskiej Partji socjalistycznej serdeczne pozdrowienia.

NADESŁANE

—o—

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie naszej ukochanej córki ś. p. **Genowefy Poupard**, w dniu 28 grudnia 1923 roku, składamy na tej drodze nasze serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzice.

W powodzi fałszywych dolarów

Kilka miljardów straty

Donosiliśmy o tem, iż w Łodzi w jednym dniu sobotnim, kiedy ze względu na termin wypłat oraz uiszczania podatków powstał ożywiony ruch wymienny dolarów na marki, wykryto w tamtejszej PKKP znaczną ilość fałszywych dolarów, które uległy konfiskacie.

Łódzki „Kurjer Wieczorny" tak opisuje tę chwilę, gdy posiadacze najpewniejszej waluty przekonywali się, że mają bezwartościowe strzępki papieru:

„Tłum szczęśliwych posiadaczy walut zalegał olbrzymią halę PKKP przy Alei Kościuszki, cisnąc się do kas wymiany.

Nagle przed jedną z kas wybuchło zamieszanie. Jakiś zdenerwowany głos, gwałtowna gestykulacja i spokojny, pewny siebie głos urzędnika:

— Ten banknot jest fałszywy, musimy go unieważnić!

Banknot jest dwudziestodolarowy. Właściciel nieszczęsnego papieru usiłuje tłómaczyć... Widmo straty stukilkudziesięciu miljonów odbiera mu mowę. Drży, blednie i jąka się.

Tłum ciekawych ciśnie się do kasy. Każdy chce widzieć falsyfikat i nieszczęśliwca, który nabył go gdzieś na czarnej giełdzie za dobre polskie marki.

Urzędnik zwołuje konsyljum. Sam nie chce wydawać wyroku, połączonego z tak poważną stratą dla właściciela banknotu, mimo, że na podstawie doświadczenia i rutyny wytrawnego znawcy znaków pieniężnych przekonany jest o słuszności swego sądu.

Zjawia się kilku innych urzędników, a między nimi kierownik wydziału dewizowego i działu kontroli dewiz eksportowych, p. Abramowicz, który prowadzi ewidencję wszelkich wpływów w obcej walucie.

Kilka porównań z banknotami oryginalnymi, niezniszczonymi i niezmiętymi, jakie posiada każdy kasjer walutowy, szczegółowe przejrzenie wszelkich troskliwie opracowanych wskazówek, jak odróżnić falsyfikat i wyrok znajduje potwierdzenie.

Banknot zostaje skasowany, a właściciel wylegitymowany i nazwisko zapisane.

W szeregu oczekujących na swoją kolejkę zaniepokojenie. Każdy bada raz jeszcze i troskliwie ogląda posiadane dolary. Z drżeniem oddaje je kasjerowi i w szarpiącem nerwy napięciu czeka na decyzję.

— Przyjął — a-a-a-ach!

Nie wszyscy jednak mogli z taką ulgą odetchnąć. W ciągu soboty skasowano 60 sztuk fałszywych banknotów, przeważnie mistrzowsko podrobionych dwudziestodolarówek.

Przed kasami walutowemi rozgrywały się sceny rozpaczy. Byli bowiem i tacy, którzy posiadali po dwie i trzy fałszywe dwudziestodolarówki i tracili setki miljonów.

A potem uczucie upokorzenia, świadomość, że się „wpadło", że kupiło się fałszywe dolary za dobre marki. Że radość, jaka panowała w ciągu dłuższego czasu, gdy dolar szedł w górę, że codzienne liczenie, ile to marek będzie można dostać za ten papierek, było płonnem i próżnem, że było „fatamorganą", która prysła, gdy chciało się wyciągnąć rękę po te stosy markowych papierków, jakie miał kryć w sobie posiadany banknot.

Popłoch w hallu PKKP przeniósł się na ulicę.

Na czarnej giełdzie zapanowała panika. Właściciele dwudziestodolarówek na długo stracili spokój. Odbiorców znaleźć nie mogą nawet po kursie zredukowanym, do PKKP boją się iść — boją się prawdy, która może być dwojaką... Chcą zachować sobie resztki złudzenia, Może przecież banknoty posiadane są dobre, lub może znajdzie się taki, co je kupi. Życie stało się dla nich męką i katuszą. Gdy znajdą się w domu lub w jakiemś ustronnem miejscu, bezpiecznem przed okiem ciekawych, po raz setny wyciągają swoje skarby i oglądają na wszystkie strony i chowają z tą samą niepewnością, aby za chwilę na nowo oglądać.

Straty, poniesione przez tych, którym skasowano falsyfikaty, są olbrzymie i wynoszą kilka miljardów marek.

Prócz tego z kilku banków dewizowych otrzymujemy podobne wiadomości o wykryciu falsyfikatów wśród przyniesionych do skupu banknotów dolarowych. Bardzo wiele falsyfikatów ma się znajdować w rękach osób prywatnych, które lokowały swoje oszczędności w dolarach, nie znając się zupełnie na nich i biorąc każdy banknot za prawdziwy.

Sporo będzie ich i po wsiach.

Dalej podaje „Kurjer Wieczorny" wywiad z naczelnikiem wydziału dewizowego PKKP p. Abramowiczem:

— Dotychczas dość często przynoszono nam do skupu — mówił p. Abramowicz — falsyfikaty dość prymitywnie — jak dla znawcy — podrobione.

Z jednodolarówki zrobiono dziesiątkę, z dwójki dwudziestkę. Nieudolnie i zbłędami zmieniano odpowiednie słowne napisy.

„Wpaść" mógł tylko ktoś, kto kompletnie nie orjentował się i cyfrę brał za dobrą monetę.

— Przed około dwoma tygodniami przyaresztowany został pierwszy falsyfikat oryginalny dwudziestodolarówki, sporządzony odmienną metodą.

Klisza jest wykonana mistrzowsko. Nawet badane przez lupę, rysunek ornamentu, napisy i kolory są nie do odróżnienia od oryginalnych. Nigdzie ani jednego błędu, ani jednej wadliwie postawionej cyfry...

— Oryginalny banknot dolarowy sporządzony jest na papierze, w którym wtłoczono szereg jedwabnych nitek różnokolorowych. Nitki te dla sprawdzenia prawdziwości banknotu można wydłubać szpilką.

Dotychczas na falsyfikatach nitki te malowano delikatnemi pociągnięciami pędzla. Rozpoznanie było zatem łatwe. Falsyfikaty dwudziestodolarowe posiadają nitki prawdziwe. Nie są one jednak wtłoczone w papier. Banknot taki składa się z dwóch części — lewej i prawej. Między niemi nasypano nitki i następnie sklejono. Pod światło więc nitki są widoczne, jak na oryginale i można je nawet wydłubać szpilką.

Banknot niezmięty w palcach jednak poznaje się jako nieco sztywniejszy od jedwabistego w dotknięciu oryginału. Również rysunek głowy Clevelanda jest w kilku odcieniach niedość ostry.

To są cechy falsyfikatu, niedostępne w poznaniu przez laika.

Jedyną radykalną próbą jest włożenie banknotu do gorącej wody. Falsyfikat po kilku chwilach rozklei się na dwie połowy.

Poza tem banknoty dwudziestodolarowe fałszywe znaczone są przeważnie serją 12 I i noszą napis: Federal Reserve Notes.

Skąd one do Polski przychodzą — nie wiemy narazie. Wydaje się być pewnem, że w Polsce fabryka ta nie istnieje.

Falsyfikatów musi być w obiegu bardzo dużo, jeżeli nasze instytucje w Łodzi, nie wykazujące zbytniego napływu walut, taką pokaźną ilość falsyfikatów przyaresztowały.

Może fakt ten ostudzi zapały publiczności do lokowania swych oszczędności w dolarach".

Przywrócenie ruchu pociągów

Warszawa (AW). Olbrzymie zaspy śnieżne koło Piotrkowa, Częstochowy i Łodzi zostały usunięte przez wojsko i robotników. Wczoraj z Warszawy odeszły wszystkie pociągi osobowe i pospieszne, natomiast ruch towarowy szwankuje.

KRONIKA

Kraków, 5 stycznia.

MIEJSKI WĘGIEL. Kopalnie jaworznickie wysłały do Krakowa resztę węgla z przydziału grudniowego w ilości około 10 wagonów. Miejskie biuro aprowizacyjne wydaje asygnaty na węgiel do wysokości 5 ctn. w cenie 2.460.000 mp. za 100 kg. loco w składach warszawskich. Węgiel z kontyngentu styczniowego będzie znacznie droższy.

CENY ELEKTRYKI I GAZU. Na wczorajszem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej uchwalono ceny na najbliższe dwa tygodnie: za 1 kilowat prądu elektrycznego 660 tysięcy (bez zmiany), zaś ceny bonów gazowych od 7 do 11 bm. na 400 tysięcy, a od 11— 18 na 450 tysięcy.

RUCH POCIĄGÓW KRAKOW—WARSZAWA. Dyrekcja Kolei w Krakowie komunikuje: Prostując wiadomości niektórych dzienników, jakoby od 2 stycznia br. nie przybyły z Warszawy żadne pociągi ani też do Warszawy nie odeszły, wyjaśnia dyrekcja, że w czasie od Nowego Roku nie przybyły do Krakowa z powodu zasp śnieżnych tylko pociągi Nr. 5, 11 i 15 z dnia 3 stycznia i nie odeszły pociągi Nr. 2 i Nr. 14, inne zaś wszystkie przybyły do Krakowa z opóźnieniem i do Warszawy odeszły.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Mroźno, zachmurzenie umiarkowane, miejscami drobny śnieg, słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

† HENRYK SZATKOWSKI zmarł we czwartek o godz. 4 popoł. na chorobę sercową przeżywszy 64 lat. Śp. Szatkowski piastował od szeregu lat godność dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń. Jako dyrektor tej instytucji przeprowadził reorganizację jej, oraz był inicjatorem budowy mieszkań dla urzędników Towarzystwa. Śp. dyr. Szatkowski był członkiem zarządu miejskiej Kasy oszczędności, a ostatnio wybrany został prezesem Rady nadzorczej tej kasy. W roku 1902 wszedł do Rady miejskiej z kurji wielkiej własności i godność radcy miejskiego piastował, aż do śmierci. Należał do stronnictwa konserwatywnego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Basztowej 4. Na znak żałoby powiewają czarne flagi z gmachu Tow. wzaj. ubezp. z siedziby klubu prawników, oraz z głównego gmachu magistratu.

Z UNIW. LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Po zakończeniu kursu literatury polskiej, cieszącego się liczną i niesłabnącą frekwencją słuchaczy, przystępuje U. L. w Krakowie do otwarcia w dniu 14 stycznia br. II kursu encyklopedycznego nauki obywatelskiej, złożonego z 30 przeszło wykładów z dziedziny geografii, geologii, stosunków gospodarczych i prawnopolitycznych Polski. Jako prelegentów dla powyższego kursu pozyskano szereg wybitnych sił fachowych. U. L. apeluje do organizacji robotniczej o bezzwłoczne zgłoszenie uczestników kursów do sekretarjatu U. L., w godz. od 5—7 wieczór w Domu górników przy Aleji Krasińskiego 8. Opłata za cały kurs wynosi 600 tys. mp. (płatnych ewentualnie w trzech ratach po 200 tys. mp.). Bilet wstępu na poszczególne wykłady 30 tys. Członkowie U. L. płacą połowę. Wykłady odbywać się będą w sali własnej U. L. (Aleja Krasińskiego 8). Czytelnia otwarta codziennie od 5—7 wieczór. Wstęp 20 tys. mp. (dla członków U. L. 10 tys. mp.). — Wkładka członkowska za pierwszy kwartał br. wynosi 300 tys. mp. (ewentualnie miesięcznie po 100 tys. mp.).

TAJEMNICE LEKARZY STAROŻYTNEGO EGIPTU. Odczyt powyższy wygłosi dr Klęsk w sobotę 5 bm. w Coll. wykł. nauk. o godz. 7.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. O wszystkiem pisze się w dziennikach i to szeroko, a najmniej o tem co jest fundamentem naszego bytu państwowego tj. o wychowaniu młodzieży. Jakie to wychowanie dzisiejsze, można obserwować na każdem miejscu i o każdej porze dnia. Odbywają się w naszem mieście wykłady z dziedziny historji, malarstwa, muzyki, ornitologji a nawet futuryzmu, a o tem, co najbardziej dotyczy każdej rodziny, każdego myślącego Polaka, dotychczas nikt nic dla szerszego ogółu nie mówił. Wychowanie młodzieży na Zachodzie poczyniło duże postępy, zmieniły się poglądy na środki i metody wychowania, między domem a szkołą nawiązano nici współpracy, do akcji wychowania młodzieży powołano szersze warstwy społeczne — a nas sprawą tą zajmują się tylko pedagogowie, a ogół ludności trzyma się tylko tradycji i rutyny. Aby więc zaznajomić szeroki ogół z najnowszemi zdobyczami wiedzy pedagogicznej urządza grono ludzi fachowych szereg wykładów, z pedagogiki najpierw ogólnej a potem szczegółowej. Wykłady te odbywać się będą w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagiellońskim. Kierownictwo wykładów objął prof. Uniw. Jag. dr Wł. Heinrich, który też zainauguruje pierwszy cykl wykładów przemówieniem w dniu 8 stycznia br. (wtorek) w sali Kopernika o godz. 6 wieczorem, poczem wygłosi pierwszy odczyt na temat: „Wychowanie a społeczeństwo" Inspektor szkół krakowskich dr M. Janik. Bliższe szczegóły co do następnych wykładów podadzą afisze i dzienniki. Bilety wcześniej do nabycia u janitora (gmach Uniw. Jagiell. parter na lewo) a przed wykładem przy wejściu na salę.

SKAZANIE PASKARZY. Za przekroczenia w związku ze sprzedażą produktów wiejskich magistrat krakowski ukarał Marję Grzybczykową i Marję Nogową każdą na 200.000 mp. grzywny, Józefa Frączka na 200.000 mp., Annę Kozaczyk i Anielę Stąpiel każdą na 200 tys., nadto za przekroczenia cennikowe skazani zostali: Róża Nadel na 50 tys. mp. i Chajm Halpern na 1 miljon mp.

WŁAMANIA. Do sklepu galanteryjnego przy ul. Siennej 14. pod firmą S. Haber, włamano się onegdajszej nocy przez wybicie otworu w murze i skradziono znaczną ilość towarów. Złodzieje spakowali towar do walizy i zbiegli. Również włamano się do pracowni Henryka Storca przy ul. Floriańskiej 3 i skradziono odpadki złota i srebra znacznej wartości.

Echa krwawych zajść listopadowych

Wypuszczenie na wolność dalszych 15 uwięzionych

Wczoraj w prokuraturze krakowskiej odbyły się narady prokuratorów i sędziów prowadzących sprawę uwięzionych pod zarzutem udziału w rozruchach z 6 listopada. W naradach wzięli udział: prok. Schwarz, prok. Hubel i sędziowie śledczy Podobiński, Czuma i Pelczar. Po tych naradach wypuszczono na wolność 15 więźniów politycznych. Są to: Karol Kornicki, urzędnik pocztowy, oskarżony o podburzanie w przemówieniach wygłaszanych podczas strajku przeciwko rządowi, dalej Stanisław Wójcik, Julian Zbroja, Wanda Tuchowiczowa, Stanisław Haja, Stanisław Kusin, Jan Styrnal, Franciszek Miehniak, Eugeniusz Gebel, Rudolf Gloger, Antoni Baran, Piotr Liro, Tadeusz Knutel, Marjan Kulej i Stanisław Lis. Jak słychać w dniu dzisiejszym ma być wypuszczonych dalszych kilkunastu więźniów

Skutki wielkich zasp śnieżnych

Odbiło się to na targu krakowskim

Przez cały wczorajszy dzień usuwano z dachów kamienic zwały śniegu. Z budynków miejskich usunięciem śniegu zajęła się straż pożarna, oraz robotnicy zakładu czyszczenia miasta. Mimo to na wielu kamienicach widać olbrzymie lawiny, zwisające z dachów i grożące runięciem na chodniki. Poranny gęsty śnieg zasypał ulice grubą warstwą, tak, że ruch tramwajowy na linjach Nr. 2, Nr. 4 i Nr. 6 został wstrzymany na cały dzień. Z niektórych ulic powoli furmanki miejskie i wynajęte wozy wywożą zwały śniegu nad Wisłę, gdzie zsypują do łożyska Wisły. Chodniki nie są posypywane popiołem lub piaskiem, to też chodzenie po mieście jest niebezpieczne.

Wczorajszy targ był niebywale nikły, gdyż z okolicznych wsi bardzo szczupła ilość wieśniaków przyniosła produkty. Chłopi opowiadają, że na drogach leżą olbrzymie zwały śniegu, tak że muszą łopatami torować drogę, aby przejechać saniami. Od strony Kocmyrzowa wogóle nie da się przyjechać, gdyż wielkie lawiny śniegu zatarasowały zupełnie drogę, a w kilku wypadkach zwały śnieżne sięgają pod dachy chat wieśniaczych. Na Kleparzu rozgrywały się sceny tragiczne między dorożkarzami, którzy staczali formalne walki o zakupno siana przy dwóch wozach, które na targ zwiozły ten produkt. Płacono za wiązkę siana 1 miljon do 1,500.000 mk. Na głównym rynku również panował natłok, szczególnie przy zakupnie nabiału. Za 1 litr mleka niezbieranego płacono 450 tys. mk., za mleko zbierane 300—350 tys. marek, śmietana słodka 500—600 tys., kwaśna 700—800 tys. 1 kg. masła 5600 tys. do 6500 tys., sera 900—1 milj. mk., jajo 150—180 tys. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 150 tys., cebuli 90—100 tys. Drób: kura 8—12 milj., gęś 20—25 milj., indyk 25—32 milj. mk.

Wskutek zarządzenia ministerstwa kolei pociągi od strony Warszawy wczoraj także nie nadeszły z powodu wielkich zatorów śnieżnych pod Skierniewicami. Kraków więc został odcięty od Warszawy, tak, że nawet dzienniki od trzech dni nie nadchodzą. Zarządzenie to ministerstwa kolei jest dziwne, gdyż możnaby puszczać pociągi osobowe do Piotrkowa i na inne linje niezasypane śniegiem. Zupełne wstrzymanie ruchu jest niebywałem zarządzeniem, godzącem w żywotne interesy społeczeństwa.

Groźba zamknięcia piekarni miejskiej

Miejskie zakłady aprowizacyjne posiadają zaledwie trzy wagony mąki, tak, że wypiek chleba w zarządzie miasta, zapewniony jest na najbliższe dni. Magistrat krakowski odniósł się wczoraj ponownie do urzędu żywnościowego w Poznaniu o natychmiastowe skierowane do miasta większych transportów mąki, wypłacając na ten cel blisko 10 miljardów mk.

Dodatki dla urzędników miejskich dotąd nie wypłacone

Skandaliczne traktowanie funkcjonarjuszy miejskich przez prezydjum miasta

Wśród urzędników miejskich panuje wielkie oburzenie z powodu ustawicznych zalegań kasy miejskiej z wypłatami poborów i dodatków. Prezydjum miasta nie wypłaciło urzędnikom 102 proc. dodatku pensyjnego. Jak prez. Federowicz oświadcza, wypłata nie jest spodziewana przed połową miesiąca. W najbliższych dniach odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. urzędników miejskich, celem zajęcia stanowiska wobec krzywdzącego urzędników systemu zaprowadzonego przez prezydjum miasta, co do ciągłych opóźnień w wypłatach poborów urzędników. Jak słychać z tą samą akcją występuje i służba miejska.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wraca na afisz arcydzieło szekspirowskie „Sen nocy letniej", który grany być może obecnie rzadko naprzemian z „Carewiczem Aleksym". Jutro popoł. „Betleem polskie", wieczorem „Złoty wiek rycerstwa". Próby „Caliguli" posuwają się raźno naprzód. Dziełu nadaje teatr obsadę najwybitniejszych sił i oprawę według wzorów Karola Frycza.

„FAUST" OPEROWY W WYKONANIU ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Atrakcyjne to przedstawienie odbędzie się na wieczorze kabaretowo-dancingowym, który urządzają artyści dnia 16 bm. w gmachu teatru przeznaczonym w tym dniu dla szaleństw i „warjacji na tle waloryzacji". Oprócz parodji „Fausta" program zapowiada też operetkę p. K. Meyerholda oraz sztukę z występem A. Lupina. Bliższe szczegóły przyniosą komunikaty.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę i w dni następne „Wesele Fonsia". W sobotę popoł. „Kaprys kobiecy", w niedzielę popoł. powtórzenie „Nocy noworocznej".

OPERETKA. Dziś w sobotę „Bajadera". W partji księcia Radjami wystąpi Wł. Wesołowski. Odette śpiewa p. Rynas. W sobotę o 11.15 w nocy „Noc Trzech Króli" z udziałem najlepszych sił zespołu jakoto: pp. Sempolińskiego, Zimajer, Kozłowskiej, Rynas, Kwiecińskiej, Czerniawskiej, Karasińskiego, Martówny, Wojnara i innych. W niedzielę o 4 popoł. „Bajadera" z występem Wł. Wesołowskiego, w niedzielę o 8 w. „Krowoderskie Zuchy" z autorem Stefanem Turskim w roli Felka, M. Winklerem, Koszutską, Czerniawską, Leszko, Steczką, Ujhelyim, Wojnarem, Bojnarowskim, Kosińską, Kramusową i in. w głównych rolach.

IX. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawod. muzyków odbędzie się w niedzielę 13 bm. Poranek ten poświęcony będzie wyłącznie Czajkowskiemu, a wykonaną będzie symfonja IV. i V. Bilety do nabycia u J. Lipskiego. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

PRZYJĘCIE U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Dnia 3 bm. podejmował prezydent Rzeczypospolitej i pani Wojciechowska sfery polityczne, dyplomatyczne i towarzyskie stolicy zwyczajnem przyjęciem czwartkowem w Belwederze. W przyjęciu wzięli udział szczególnie licznie przedstawiciele akredytowanego przy rządzie Rzeczypospolitej korpusu dyplomatycznego z paniami. Uczestnicy zebrania skorzystali z Nowego Roku, by p. Wojciechowskiej złożyć życzenia. Zebranie uromaicone było popisami muzycznemi i wokalnemi.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI Z BRONIĄ. Z Zakopanego donoszą, iż podczas balu w „Warszawiance" hr. Oppersdorf w trakcie rozmowy z hr. A. Zamoyską, znaną jako Rita Sacchetto z artystycznych występów tanecznych, spowodował powierzchowne zranienie jej w nogę skutkiem przypadkowego wypalenia rewolweru, który miał w kieszeni.

W Częstochowie w barze „Victoria" w noc sylwestrową jeden z ziemian okolicznych, nazwiskiem Górski, postrzelił przypadkowo współwłaściciela baru i zastępcę komendanta ochotniczej straży częstochowskiej J. Zubrowskiego. Kula trafiła w pachwinę i musiała uszkodzić tętnicę, tak iż ranny zmarł skutkiem upływu krwi.

SKAZANIE REDAKTORA „RZECZYPOSPOLITEJ". Sąd okręgowy w Warszawie skazał redaktora „Rzeczypospolitej", Strzetelskiego, na 4 miesiące więzienia za zniesławienie w dzienniku redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego.

—ooo—

Z zagranicy

POWÓDŹ W PARYŻU. Lekki spadek wody daje się zauważyć u większości dopływów Sekwany. Niektóre okolice podmiejskie Paryża dotknięte są wylewem. W Paryżu poczyniono odpowiednie środki ostrożności.

MROZY I OPADY ŚNIEŻNE WE WŁOSZECH trwają w dalszym ciągu. Około Varese zamarzło kilka jezior. We Florencji spadł znów śnieg.

GROBOWIEC FARAONA. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Nadeszła tu depesza, że Howard Carter, współpracownik zmarłego lorda Carnarvona, otworzył wnętrze grobowca w Luksor i natrafił on na trzecią komorę grobowca artystycznie ozdobioną.

EKSPLOZJA. W miejscowości Peoria w stanie Illinois (Ameryka) nastąpił straszliwy wybuch i powstały z niego pożar spowodował liczne ofiary w ludziach. Dotąd do szpitala przewieziono około 80 rannych. Liczby zabitych jeszcze nie ustalono.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Sen nocy letniej".
Niedziela przed poł.: Koncert, po poł. „Betleem polskie", wiecz. „Złoty wiek rycerstwa".
Poniedziałek: „Gwałtu co się dzieje".
Wtorek: „Sen nocy letniej" (poraz 25).

Teatr Bagatela

Sobota po poł.: „Kaprys kobiecy" wiecz. „Wesele Fonsia".
Niedziela po poł.: Noc noworoczna (ceny zniżone), wiecz.: „Wesele Fonsia".

Teatr miejski Operetka

Sobota o godz. 8: „Bajadera", o g. 11.15 w nocy Noc Trzech Króli.
Niedziela po poł.: „Bajadera", o 8 „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Poniedz. 7 stycznia. O godz. 7 i pół wieczór: „Zarys historji literatury polskiej" (wykład X) — red. W. Korolewicz.
Środa 9 stycznia. O godz. 7 i pół wieczór: Pogadanka na temat historji literatury polskiej ze słuchaczami ukończonego kursu. Kieruje pogadanką red. W. Korolewicz.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Sobota 5 bm.: Dr. Adolf Klęsk: Tajemnice lekarzy starożytnego Egiptu.

Kinoteatry

Reduta (ul. Lubicz 15) do 6 stycznia bm. włącznie: „Tajemnicza dama", film awanturniczy i dwie rekordowe humoreski amerykańskie z Fattym.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w niedzielę 6 stycznia 1924, o godz. 4 po południu, w redakcji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE SZEWCÓW odbędzie się w niedzielę 6 stycznia o g. 3 po poł. Sprawy ważne.
Zarząd.

WIECZOREK TOWARZYSKI z tańcami urządza Związek pracowników krawieckich dla swych członków i ich rodzin w dniu 5 stycznia o godzinie 9 wieczorem. Wstęp tylko za osobistemi zaproszeniami, które wydaje się codziennie przy biurku krawców w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5 III p. w godzinach od 6 do 8 wieczór w niedzielę i święta od 10 do 1 przed południem.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 4 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1400	1300	1700—1690
Bank Hipoteczny	2000	2500	2300
Bank Małopolski	2000	2500	2200—2450
Ziemski Bank Kredyt. ..	600	700	700—650
Powszechny Bank Kredyt.	600	800	700
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	300	400	400—325
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	12000	15000	15000-13500
Bank Ziemski, Łańcut ..			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1000	1500	1400—1250
„Impex“	100	150	150,—130
„Pharma“ (B. Jawornicki)	1500	2000	1600—1750
T. H. Bracia Rolniccy ..	400	700	600—450
„Polski Gloo“	240	300	
C. Hartwig, Poznań ...			
Żegluga Polska	350	450	400—425
Zieleniewski I—IVem. ..	41000	46000	44000-45000
H.Cegielski, Poznań I-IX .	4000	5000	4400—4600
Warsz. Parowozy I—III em.	2000	2500	2400—2150
Automotor			
„Potęga“ Tow. huty że...			
„Lemiesz“.			
„Trzebinia“ VI	2750	3750	3600—3000
„Pocisk“	3200	3700	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	48000	53000	53000-50000
Siersza	22000	27000	2600-24500
Tepege I—IV	9000	10000	9000—9700
Polska Nafta	1000	1500	1400—1200
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	1000	1500	1500—1400
Oikos	12000	16000	15000-14000
Pezet	700	900	
Strug	5000	6000	5200—5800
Syndykat Koszyk., Kraków	600	700	600—700
Tłuszcze Trzebinia	14000	17000	12000-13000
„Krasus“ I—VI em. ...	6000	6500	6[illegible]00—6400
Fabr. cukru w Chodorowie	12000	1[illegible]000	16000-14500
Porcelana Ćmielów	5600	6500	6600—5800
Elektr. Siersza I—IV em.	900	1100	900—975
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	2300	2800	2500
Fabr. kapel. w Myślenicach	300	320	

ZWYŻKA KURSU DOLARA

Kraków, 4 grudnia. Dziś na giełdzie pieniężnej zaznaczyła się silna zwyżka kursu dolara. Kurs dolara doszedł do wysokości 7,925.000 marek, poczem nieco spadł i utrzymywał się na wysokości 7,800.000 marek.

Czeki: Nowy Jork 7,550.000—7,925.000, 7,800.000. Londyn 33,500.000—34,450.000. Zurych 1,385.000—1,400.00. Paryż 385.000—388.000. Praga 225.000. Wiedeń 110.

KURS FRANKA ZŁOTEGO

na 5 stycznia ustanowiony został na 1,280.000 marek.

ZWALORYZOWANE PODATKI

Przy opłacaniu zaległych podatków za rok 1923 obliczone one będą wedle kursu 1 frank złoty = 150.000 marek.

Akcyzy obliczone będą wedle franka złotego w następującej wysokości: od 100 kg. cukru 35 franków, od 1 pudełka zapałek 1 centym, od 1 litra spirytusu w gorzelniach rolniczych 2'20 franka, w gorzelniach przemysłowych 2'30 franka, od flaszki wina musującego 2'20 franka, od flaszki wina owocowego 1'10 franka.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 4 stycznia. (Cyfry w tysiącach). Nowy Jork 7100—7150, Londyn 30.700 30.600, Paryż 353, Wiedeń 100, Praga 209 i jedna czwarta, Włochy 315, Szwajcarja 1,245, Holandja 2698, Frank złoty 1386, Miljonówka 330—550—525, Bony złote 1,050.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 4 stycznia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę **0000050—0000125.**

„TELEGRAMY LISTOWE“

Dyrekcja poczt w Krakowie komunikuje: Z dniem 1 stycznia wprowadza się w obrocie wewnętrznym t. zw. „telegramy listowe“, za które należytość taryfowa będzie o 50 procent niższą od taksy, przewidzianej za telegramy zwykłe tej samej ilości nadanych słów. Telegramy listowe, oznaczone przez nadawcę konwencjonalnym znakiem „L. T.“, mogą być redagowane tylko w mowie jawnej, z wyłączeniem szczególnych zleceń nadawcy, jak naprzykład R. P. 10, „I. C.“ i t. p. innych znaków konwencjonalnych. Do przyjmowania i doręczania telegramów listowych uprawnione są tylko większe urzędy pocztowe, pełniące służbę bez przerwy w ciągu całej doby lub całego dnia, a oznaczone w urzędowym spisie literą „N“ lub „N 2“ (służbą telegraficzną całodzienną i całonocną, względnie północną). Telegramy takie nie mogą być przekazywane przez nadawców urzędom telefonicznie, lecz nadawane przy okienku i to tylko między godziną 18 a 23-cią. Odtelegrafowanie listowych telegramów odbywać się będzie z reguły tylko w porze nocnej po wyprawieniu wszystkich państwowych i zwykłych telegramów w kierunku miejsc przeznaczenia. Urząd odbiorczy doręcza telegramy listowe adresatom nie specjalnym gońcem, lecz listonoszem dotyczącego rejonu, przyczem nadmienia się, że żądania nadawcy względnie adresata, aby telegram listowy doręczono jak list ekspresowy, nie może być uwzględnione. Bliższych informacyj, tyczących się warunków przyjęcia telegramów listowych, udzieli każdy urząd pocztowy i telegraficzny.

BANK BUDOWLANY WYWOZI CUKIER

Łódzki „Głos Polski“ donosi:

Główny urząd przywozu i wywozu, za zgodą p. Bajdy, zezwolił Bankowi budowlanemu na wywóz zagranicę 4000 ton cukru (400 wagonów) poza ogólnym kontyngentem wywozowym, określonym przez komitet ekonomiczny ministrów na rok 1923—1924 w wysokości 120.000 ton (12.000 wagonów).

Jakiem prawem wywóz 400 wagonów cukru odbywa się bez odpowiedniej uchwały komitetu ekonomicznego ministrów, dla jakich powodów godzi się na to nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny i co ma wspólnego Bank budowlany z wywozem cukru, oraz kto będzie odpowiedzialny w razie braku cukru pod koniec roku gospodarczego — to pozostaje tajemnicą! 400 wagonów cukru stanowi prawie półmiesięczną konsumcję cukru całego państwa.

WSTRZYMANIE RUCHU TOWAROWEGO DO GDAŃSKA

Gdańsk (PAT). Z powodu wielkich zamieci śnieżnych i trudności przy przesuwaniu wagonów i pociągów oraz przy wyładowywaniu towarów, dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku wydała zarządzenie, **wstrzymujące do dnia 15 stycznia przyjmowanie i wyładowywanie wszelkiego rodzaju towarów**, z wyjątkiem posyłek pospiesznych, nadawanych do Tczewa, do wszelkich stacji na obszarze wolnego miasta Gdańska oraz do stacji na wszystkich linjach kolejowych, sąsiadujących z wolnem miastem Gdańskiem. Znajdujące się w drodze towary mają być **zatrzymane i oddane do dyspozycji nadawcy.**

Uchwalenie pełnomocnictw skarbowych w drugiem czytaniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 4 stycznia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 3 popoł. Przystąpiono do II czytania ustawy o pełnomocnictwach skarbowych dla rządu. Po referacie pos. Kwiatkowskiego zabrał głos minister skarbu p. **Grabski**, który przedstawił swe zamiary co do sanacji i wogóle powtórzył swe znane ekspose wygłoszone w komisji skarbowej.

Rozpoczęła się dyskusja. Poseł **Głąbiński** oświadczył się za ustawą ze względu na konieczności państwowe. Sądzi on, że p. Grabski będzie kontynuował politykę oszczędnościową Kucharskiego.

Pos. **Thugutt** w krótkiem przemówieniu oświadczył się za ustawą ze względu na tragiczne położenie skarbu. Ma on wiarę w Grabskiego, ale żąda sprecyzowania projektu reorganizacji urzędów i administracji państwowej w związku z zamierzeniami oszczędnościowemi.

Pos. tow. **Diamand** w przemówieniu słuchanem uważnie przez całą Izbę poddał krytyce poszczególne artykuły ustawy, podkreślając **konieczność zabezpieczenia bezrobotnych.** Wkońcu oświadczył, że PPS będzie głosować **za ustawą.**

Po szeregu dalszych przemówień przystąpiono do głosowania i **ustawę w II czytaniu przyjęto.**

Trzecie czytanie odbędzie się jutro o 12 w południe.

KONWENT SENIORÓW

Dziś o 12 w południe w gabinecie marszałka Rataja odbyło się posiedzenie komitetu seniorów, na którem ustalono, że **najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 28 stycznia,** o ile rząd nie zażąda wcześniejszego posiedzenia. Przerwa ma na celu umożliwienie rządowi wykorzystania udzielonych mu pełnomocnictw do naprawy skarbu.

Postanowiono dalej, że posiedzenie sejmowej komisji budżetowej odbędzie się 21 stycznia. Komisja **będzie** pracowała dwa razy dziennie.

PROWIZORJA BUDŻETOWE

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dziś dodatkowe prowizorjum na kwartał czwarty 1923 oraz prowizorjum budżetowe na kwartał pierwszy 1924. Dodatkowe prowizorjum na kwartał czwarty 1923 zostało przyjęte większością głosów przeciw głosom Wyzwolenia, PPS i Koła żydowskiego. Natomiast prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał roku 1924 zostało **przyjęte jednomyślnie.** Referentem na plenum wybrany został poseł Dzierchowski.

Obrady nad prowizorjum odbędą się w Sejmie jutro.

Rozłam wśród sowietów?

Trocki ma armję po swej stronie

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy, że w łonie rządu moskiewskiego przyszło **do konfliktu.** Trocki zajął stanowisko **przeciw pewnej części członków rządu. Rozłam objął także armję czerwoną.** Komendant armji, komendant służby łącznikowej, sztab dla specjalnych poruczeń w moskiewskim okręgu wojskowym, eskadra tanków, dywizja kawalerji stanęły jawnie **po stronie Trockiego.** To wystąpienie grup wojskowych oznacza punkt zwrotny w armji. Członkowie komitetu wykonawczego partji komunistycznej wyrazili Trockiemu swe **sympatje i stanęli** w ten sposób w sprzeczności z moskiewskim komitetem centralnym.

Jak dalej donoszą z Moskwy, były szef czerezwyczajki Dzierżyński odwołany został z centralnego komitetu na dawne stanowisko. Jego powrót na stanowisko szefa czerezwyczajki ujawniło się natychmiast **w masowych aresztowaniach w Moskwie i na prowincji,** przyczem setki osób zostały zesłane na Sybir.

Macdonald przygotowuje się do utworzenia rządu

Londyn (PAT). Jak donosi „Times“, przywódcy partji pracy spodziewają się, że rząd Baldwina **upadnie** dnia 17 stycznia, a to ze względu na poprawki, które partja pracy postawi do projektu odpowiedzi na mowę tronową i że **Macdonald będzie wezwany do utworzenia nowego rządu.** Macdonald przyjmie zaraz tę misję i będzie w stanie wszystkie teki gabinetu obsadzić w ciągu 24 godzin po upadku Baldwina.

RZĄD ROBOTNICZY UZNA SOWIETY

Londyn (PAT). „Daily Herald“ zajmuje się kwestją uznania rządu sowieckiego przez przyszły rząd robotniczy. Uznanie to nastąpi prawdopodobnie w tej formie, że rząd angielski wystosuje do rządu moskiewskiego notę, w której **uzna członków rządu sowieckiego** i równocześnie wezwie rząd sowiecki do wdrożenia natychmiastowych rokowań w sprawie wzajemnych pretensji finansowych.

Podejrzane manewry

Paryż (PAT). Wedle waszyngtońskich doniesień ze źródeł urzędowych, rząd amerykański zarządził mobilizację floty atlantyckiej i floty Pacyfiku, celem odbycia **wielkich manewrów** koło Antyllów w styczniu i w lutym.

Wycofanie wojsk okupacyjnych z zagłębia Ruhry

Dusseldorf (PAT). Z obszarów okupowanych zostało wycofanych siedm pułków piechoty. Wycofywanie wojsk odbywać się będzie w odstępach według wskazówek generała Degoutte.

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC CHŁOPSKI W KRAKOWIE

We wtorek 1 stycznia odbył się w Domu Ro otniczym wiec chłopski. Na wiec przybyli chłopi ezrolni i małorolni z 40 gmin okolicznych. Zebra ie zagaił i przewodniczył tow. Różycki. O reformie rolnej mówił obszernie **poseł tow. Kwapiński.** Socjaliści stoją na stanowisku wykonania ustawy o reformie rolnej. Tymczasem wszystkie dotych zasowe gabinety pod względem zrealizowania ustawy zawodziły. W znanym pakcie pomiędzy Piastem a chjeną postanowiono, że zostaną rozparcelowane większe obszary i rozdzielone mię zy warstwy uboższe chłopów. Pakt okazał się bluffem i Witos wcale nie spieszył się z jego wykonaniem. Dopiero pod naciskiem chłopskich posłów wniesiono ustawę o parcelacji gruntów. Ta nowela do ustawy przekreślała reformę rolną z 10 lipca 1920 i była wielkiem oszustwem. Obszarnik mógłby apelować od urzędu ziemskiego powiatowego aż do Sądu Najwyższego i wygrałby sprawę. Zresztą pozostawienie obszarnikowi do 1:800 ha ziemi lub ulgi w razie waloryzacji dają mu podstawę do wykrętów. Aby reformę rolną załatwić według potrzeb chłopów, wniósł tow. Kwapiński odpowiedni projekt na XIX Kongres PPS.

Stosunek obszarników do bezrolnego chłopa i robotnika rolnego omówił tow. Różycki, piętnując brutalne postępowanie wzbogaconych obszarników, którzy niemiłosiernie wyzyskują robotnika rolnego, wyrzucają w zimie na bruk zatrudnionych od szeregu lat na folwarku. Obszarnicy sami doprowadzają do zaognienia stosunków na wsi i zmuszają Związek do wypowiedzenia im zdecydowanej i bezwzględnej walki. Jeśli w całej Polsce zgadzają się obszarnicy na zawieranie umów, to musimy nasze warunki minimalne o pracy i płacy wprowadzić w życie. Wkońcu przemówił w sprawach organizacyjnych tow. Bastek i na tem zakończono to liczne zebranie pracującego ludu chłopskiego.

—ooo—

ZGROMADZENIE W WIELICZCE.

Komitet PPS w Wieliczce urządza w niedzielę 6 stycznia o godz. 10 rano publiczne zgromadzenie w sali Domu robotniczego przy ulicy Zielonej, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie poselskie posła dra Marka; 2) sprawozdanie z kongresu, delegat Tatara Klemens; 3) gospodarka miejska, referenci Okoński Jan, Gargul Władysław i towarzysze; 4) wnioski i interpelacje.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).